

Natalia Anna Łozińska

## NATURA LUDZKA A RÓŻNORODNOŚĆ KULTUROWA

### Streszczenie

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie czego na temat natury ludzkiej może nauczyć nas obserwacja różnorodności kultur i sposobów życia ludzi. Rozważane są takie aspekty ludzkiego życia jak wiedza, szeroko pojęta moralność i współpraca które, jak pokazują badania, mają tendencję do znacznej międzykulturowej zmienności, ale także wykazują pewien stopień podobieństwa pomiędzy kulturami. W dociekaniach odnoszę się do najnowszych badań psychologii rozwojowej. Artykuł kończą wnioski własne dotyczące natury ludzkiej w kontekście różnorodności oraz próba oceny tego jak koncepcja natury ludzkiej F. Fukuyamy (2004) wytrzymuje próbę różnorodności kulturowej.

**Słowa kluczowe:** Francis Fukuyama, natura ludzka, różnorodność kulturowa, moralność, psychologia rozwojowa.

### HUMAN NATURE AND CULTURAL DIVERSITY

#### Abstract

In the article I attempt to address the question what cultural diversity can teach us about human nature. Knowledge, morality and cooperation are that aspects of human life that tend to show both cultural diversity and similarity between cultures in certain respects. In the text the newest research in developmental psychology is invoked. Finally, in the article I try to assess how F. Fukuyama's (2004) view on human nature withstand the test of cultural diversity and propose my own conclusions regarding human nature.

**Key words:** Francis Fukuyama, human nature, cultural diversity, morality, developmental psychology.

## Wprowadzenie

Od koncepcji natury ludzkiej jaką przyjmujemy zależy bardzo wiele: dla pojedynczego człowieka – znaczenie i cel życia oraz cele szczegółowe, jakie w tym życiu warto osiągać; dla społeczeństw – wizja tego jak powinien wyglądać porządek społeczny, do jakich zmian powinniśmy dążyć. Nasza odpowiedź na te wielkie i odwieczne pytania zależy w prostej linii od tego czy jesteśmy gotowi przypisać człowiekowi jako takiemu jakąś (przynajmniej w ogólności) niezmienną i wrodzoną naturę, esencję, która czyni go tym kim jest i wyznacza jego granice. Oczywiście, pytanie o istnienie i istotę takiej natury jest pytaniem ogromnym, w tym krótkim eseju ograniczę się do próby odpowiedzi na pytanie: czego na temat natury ludzkiej może i powinna nauczyć nas obserwacja różnorodności kultur i sposobów życia ludzi. W tej krótkiej podróży skupię się na aspektach ludzkiego życia, takich jak wiedza, szeroko pojęta moralność i współpraca, które, jak pokazują badania, mają tendencję do

znacznej międzykulturowej zmienności, ale także wykazują pewien stopień podobieństwa pomiędzy kulturami. W moich dociekaniach będę polegać na najnowszych badaniach psychologii rozwojowej. Postaram się wreszcie wyciągnąć wnioski własne dotyczące natury ludzkiej w kontekście różnorodności oraz pokrótce odnieść się do tego, jak koncepcja natury ludzkiej F. Fukuyamy<sup>1</sup> wytrzymuje próbę różnorodności kulturowej.

## Nieskromne intuicje filozoficzne

Wstępem do moich badań jest konstatacja pewnej współczesnej grupy badaczy, głównie skojarzonych z ruchem filozofii eksperymentalnej i empirycznej, o tzw. braku intelektualnej skromności (*intellectual humility*) wśród filozofów<sup>2</sup>, który to brak ma się objawiać w stwierdzeniach, od jakich aż roi się w artykułach filozoficznych, takich jak: „każdy przyzna, że” „każdy stwierdziłby, że”, „każdy kompetentny użytkownik języka przyznałby, że” itp. Ponadto, filozofowie skojarzeni z ruchem xPhi (czyli filozofii eksperymentalnej) podkreślają, że przeciętny filozof jako WEIRD (akronim dla *Western, Educated, Industrialized, Rich and Democratic*)<sup>3</sup> nie ma apriorycznego prawa (jakie to prawo sobie usurpuje) do generalizowania swoich intuicji na wszystkie kultury i sposoby życia, tak jak nie ma go nawet cała grupa WEIRD-ów. Naturalną konsekwencją zbliżenia się do ruchu jest zatem próba dostrzeżenia punktów widzenia i intuicji odmiennych i różnorodnych kultur, w prostej drodze prowadząca do tak empirycznego testowania konkretnych intuicji w odpowiedzi na konkretne scenariusze znanych eksperymentów myślowych, ale także na prostym wykorzystywaniu dostępnych już badań empirycznych psychologów, antropologów czy socjologów. To ostatnie podejście, nazywane czasem filozofią empiryczną, choć zdecydowanie nie nowe w filozofii, wydaje się w kontekście wpływu kultury bardzo adekwatne i jednocześnie zaniedbywane. W moich dociekaniach wychodzę z podobnego założenia – usystematyzowaną obserwację naukową przedkładam ponad własną WEIRD-owską intuicję.

Trudno nie przyznać natomiast, że na świecie panuje ogromna różnorodność „sposobów życia”, różnorodność jakiej najbardziej narzucającym się usankcjonowaniem wydaje się właśnie kultura, procesy socjalizacji i wychowania. Na pierwszy rzut oka widać, że ludzie, całe społeczeństwa, różnią się między sobą w wielu wymiarach, a to co w jednej kulturze jest tabu, w innej może być zupełnie naturalne<sup>4</sup>. Pobieżny przegląd badań antropologicznych i psychologicznych skłania do myślenia, że pod praktycznie każdym

---

<sup>1</sup> F. Fukuyama, *Koniec człowieka: konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2004.

<sup>2</sup> S. Stich, *Osobista komunikacja*.

<sup>3</sup> Por. np. O. Burkeman, *This column will change your life: Weirdness just got weirder We're all born Weird, but some are born more weird than others*, 2010, <http://www.theguardian.com/lifeandstyle/2010/sep/18/change-your-life-weird-burkeman> [17.01.2015].

<sup>4</sup> Por. J. Prinz, *Beyond Human Nature*, Wyd. Penguin, Londyn 2012.

względem możemy się różnić, że wszystko jest relatywne<sup>5</sup>. Powstaje więc pytanie o to, czy jest coś co byłoby uniwersalne dla wszystkich ludzi? Gdyby udało się odnaleźć taki uniwersalny pierwiastek, niezmienny pomimo zmienności środowisk, nisz ekologicznych i habitatów, moglibyśmy postulować, że jest on istotnym komponentem ludzkiej natury, o ile sam nie wyczerpuje jej pojęcia (w tę stronę zdaje się skłaniać J. Prinz<sup>6</sup>).

## Natura ludzka

Czym jest natura ludzka? O ile w ogóle jako taka istnieje<sup>7</sup>. Pojęcie to używane jest w wielu kontekstach, tak potocznych, jak i naukowych, czy takich o użytku praktycznym. W praktyce psychologicznej przykładowo, pomaga ono walczyć o szacunek dla każdego pacjenta (por. Kodeks Etyczno-Zawodowy Psychologa<sup>8</sup>). Psychologów szkoli się do dostrzegania w każdym, bez względu na czyny, czy poziom rozwoju umysłowego, emocjonalnego, obecne upośledzenie, czy przebyte urazy, istoty wyjątkowej, bo inherentnie ludzkiej. I choć większość koncepcji terapeutycznych czy podejść do klienta to koncepcje areligijne, to mimo wszystko, narzuca się tutaj podobieństwo do personalistycznych wizji natury i osoby ludzkiej<sup>9</sup>. Potocznie natura ludzka zdaje się być czymś, co czyni nas wyjątkowymi, innymi od całego świata zwierząt. Być może nawet w takiej potocznej intuicji byłaby czymś mistycznym, możliwe że wprost związanym z wierzeniami religijnymi danej osoby lub będącą wynikiową jakiegoś rezydualnego, zastanego w kulturze i „wchłoniętego” przez skórę wierzenia. Starając się usystematyzować nieco intuicje, przywołajmy J. Deweya<sup>10</sup>, który wskazuje na następujące cztery użycia pojęcia:

- 1) natura ludzka jako swego rodzaju wrodzona i pierwotna konstytucja biologiczna i psychiczna wspólna całemu gatunkowi ludzkiemu,
- 2) natura ludzka jako grupa stabilnych sił i właściwości psychologicznych, takich, którymi rządzą jasne prawa, dające grunt pod podstawowe dążenia każdego człowieka,
- 3) natura ludzka jako zespół biernych zdolności zmysłowych do odbierania wrażeń, nieposiadający wrodzonych motywacji i dążeń,
- 4) natura ludzka nie jest ani konstrukcją biologiczną, ani strukturą psychologiczną. Manifestuje się w tworzeniu wartości kulturowych, instytucji społecznych, wzorców moralności itp. Obserwacja powyższych jest jedynym sposobem odkrycia właściwości natury ludzkiej.

---

<sup>5</sup> Por. M. Mead, 10 lat po jej wizycie na Samoa: “We are forced to conclude, that human nature is almost unbelievably malleable, responding accurately and consistently to contrasting cultural conditions” (1935/1963, p. 280).

<sup>6</sup> J. Prinz, *op. cit.*, s. 23

<sup>7</sup> Por. ateistyczny egzystencjalizm Sartre’a.

<sup>8</sup> J. Brzeziński, B. Chyrowicz, M. Toeplitz-Winiewska, W. Poznaniak, *Etyka zawodu psychologa*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

<sup>9</sup> Por. np. S. Kunka, *Natura i osoba. Personalistyczne ujęcie natury człowieka według Karola Wojtyły*, „Roczniki Teologii Dogmatycznej KUL” 2013, t. 5 (60).

<sup>10</sup> J. Dewey, *Human Nature and Conduct*, Wyd. Henry Holt and Company, New York 1922, *Projekt Gutenberg*, www.gutenberg.org [23.4.2015].

Widać zatem, że mamy przynajmniej cztery zupełnie różne możliwości, każda z koncepcji wyróżnionych przez Deweya bowiem gdzie indziej szuka samych podstaw natury ludzkiej. Myślę, że biorąc pod uwagę tę klasyfikację, po stronie biologii stałby najprawdopodobniej F. Fukuyama, a po stronie stosunków społecznych na tym etapie, najłatwiej chyba ulokować psychologów takich M. Tomasello i in.<sup>11</sup>, czy filozofów psychologii jak J. Prinz<sup>12</sup>.

Dalej J. Dewey<sup>13</sup> pyta: „Czy współczesne instytucje polityczne i ekonomiczne są koniecznymi wytworami natury ludzkiej? Albo biorąc ogólniej, czy z prawdziwej konstytucji natury ludzkiej wynika, że pewne urządzenia społeczne mają szanse powodzenia, a inne skazane są na niepowodzenie? Czy wojna np. jest nieunikniona, ponieważ jest faktem natury ludzkiej? Czy dążenie do korzyści osobistej jest tak głęboko wyryte w naturze ludzkiej, że każda próba oparcia gospodarki na innej podstawie niż konkurencyjna walka o prywatny zysk musi z konieczności upaść? Jak dalece natura ludzka pozwoli się zmienić przez świadomy wysiłek? Albo innymi słowami: co jest ważniejsze, natura czy środowisko? Co jest ważniejsze w wyznaczaniu zachowania ludzkiego, dziedziczność czy środowisko? Jak wielki i jak dalece ustalony jest zakres zmienności w naturze ludzkiej między jednostkami i grupami? Czy różne grupy rasowe i społeczne są definitywnie niższe wskutek przyczyn, które nie mogą być zmienione? Czy to samo odnosi się do jednostek?”.

Spośród pytań zadanych przez J. Deweya, chciałabym przyjrzeć się, z pomocą empiryków, następującym z nich, mianowicie pytaniu o to: czy nasze instytucje społeczne i ekonomiczne znajdują podstawę w naturze ludzkiej; jak głęboko w naszej naturze (o ile takowa istnieje) zakorzenione jest dążenie do osobistej korzyści; jaki możemy mieć świadomy wpływ na naszą naturę i jej manifestacje; czy przekonania o wyższości jednych grup społecznych nad drugimi są uzasadnione. Poniżej ocenię je w świetle doniesień z nauk empirycznych.

### **Natura ludzka: F. Fukuyama**

W moich zamierzeniach zależało mi na ocenie współczesnej koncepcji natury ludzkiej, jaką jest koncepcja F. Fukuyamy, propozycja o szerokim zasięgu oddziaływania: prócz filozofów czy socjologów, wydaje się ona być znana także szerokiej publiczności, a co za tym idzie poglądy te mogą mieć wpływ nie tylko na kształt debaty teoretycznej, ale i działania praktyczne.

A zatem, według Francisa Fukuyamy<sup>14</sup> „natura ludzka jest sumą zachowań oraz cech typowych dla gatunku ludzkiego, wynikających z czynników genetycznych, nie zaś środowiskowych”. Warto zwrócić uwagę na to, jak silnie definicja ta podkreśla wpływ biologii, rozumianej jako stała i niezmienna konstrukcja genetyczna. Takie widzenie sprawy przez F. Fukuyamę może być znakiem czasów ostatnich dekad naznaczonych wielkimi odkryciami: odkryciem struktury podwójnej helisy DNA, odczytywaniem ludzkiego genomu,

---

<sup>11</sup> M. Tomasello, M. Carpenter, U. Liszkowski, *A new look at infant pointing*, “Child Development” 2007, t. 78, s.705-22.

<sup>12</sup> J. Prinz, *op. cit.*

<sup>13</sup> J. Dewey, *op. cit.*

<sup>14</sup> F. Fukuyama, *op. cit.*, s. 162.

wielością badań nad dziedziczeniem, ingerencjami w dziedzictwo genetyczne roślin czy zwierząt, próbami klonowania i pracami nad terapiami genowymi i ogólnym sukcesem nauk przyrodniczych, biologicznych, nauk o ewolucji, tak w potocznym, jak i specjalistycznym dyskursie. Dalej, należy zauważyć, że F. Fukuyama<sup>15</sup> explicite odrzuca wpływ czynników środowiskowych. Ponadto, dla F. Fukuyamy natura ludzka to „esencja człowieczeństwa, której utrata może nam zagrażać”; według filozofa należy „z pokorą odnosić się do naturalnego porządku świata i nie żywić złudzeń, że ludzie mogą go z łatwością poprawić swoimi interwencjami”; dalej czytamy, że „każdy członek naszego gatunku posiada genotyp pozwalający mu stać się pełnowartościową istotą ludzką, genotyp, który odróżnia w swej esencji ludzi od innych istot”. Przytoczone definicje pełnią oczywiście u F. Fukuyamy konkretną rolę – za ich pomocą filozof pragnie argumentować przeciwko ingerencjom genetycznym, a „naturalny porządek świata” jest taki ważny dla F. Fukuyamy, gdyż dzięki „naturze ludzkiej” jesteśmy w stanie wydawać osądy moralne – „natura ludzka” daje nam zmysł moralny, obdarza nas umiejętnościami koniecznymi do życia w społeczeństwie i jest podstawą bardziej wyrafinowanych rozważań o prawach, sprawiedliwości oraz moralności. Osadzone w argumentacyjnej roli powyższe przytoczone stwierdzenia, czy definicje zdają się pracować dobrze – skoro bowiem, nasza konstrukcja genetyczna ma być wystarczająca i niezbędna dla wykształcenia się pełnowartościowej istoty ludzkiej, to faktycznie należy stwierdzić, że przynajmniej nie ma potrzeby przeprowadzania jakichkolwiek ingerencji, ulepszeń czy napraw. Z pewnością można starać się odnosić krytycznie do tego argumentu<sup>16</sup>, nie jest to jednak moim bezpośrednim celem, skupię się na innym pytaniu, dotycząc jednak materii wspomnianej dyskusji. Mianowicie, będę zastanawiać się czy pominięcie aspektu wpływu środowiskowego na naturę ludzką jest jakkolwiek uprawnione. Wsparciem dla tezy F. Fukuyamy byłoby odnalezienie jakichś uniwersaliów: zachowań czy wzorców zachowań uniwersalnych kulturowo. Z drugiej strony, wydaje się, że brak takich uniwersaliów nie szkodzi F. Fukuyamie – może on wszakże stwierdzić, że natura ludzka, u której podstaw leży genom jest na tyle plastyczna, że pozwala na powstanie na jej bazie wielu rodzajów i wzorców zachowań. Być może tutaj zbliżamy się nieco w stronę A. Gehlena<sup>17</sup>, kiedy twierdzi on, że człowiek rodzi się niegotowy do życia, nie jest w stanie żyć samodzielnie, wymaga opieki rodzicielskiej i dlatego natura ukierunkowuje go na rozwój kulturowy, dzięki czemu człowiek jest bardziej elastyczny. Można by rozwijać to stanowisko dalej, aż do konstatacji, że naturą ludzką jest jedynie to właśnie ukierunkowanie na rozwój i jedynie tę elastyczność rozumieć można jako naturę ludzką, a poza tym nie ma żadnych uniwersaliów, żadnych specyficznych wyznaczników tego w jakim kierunku ma się rozwijać człowiek – kształtuje go dążenie do kulturowego rozwoju i... to w czym już jest kulturowo zanurzony, zastany przez niego stan kultury, a takie stanowisko wyraża psycholog J. Prinz w *Beyond Human Nature. How culture and experience shape our lives*<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> F. Fukuyama, *op. cit.*, s. 125.

<sup>16</sup> Por. np. T. Żuradzki, *Nowa liberalna eugenika: krytyczny przegląd argumentów przeciwko biomedycznemu poprawianiu ludzkiej kondycji fizycznej lub umysłowej*, „Diametros” 2014, t. 42, s. 204–226.

<sup>17</sup> A. Gehlen, A., *Der Mensch, seine Natur und seine Stellung in der Welt*, 1940.

<sup>18</sup> J. Prinz, *op. cit.*

## Badania na niemowlętach i małych dzieciach

Jeżeli istnieją jakieś niezależne od kultury uniwersalia, to poszukiwanie ich przejawów u dzieci wydaje się o tyle uzasadnione, że dzieci, w przeciwieństwie do ludzi dorosłych, krócej były narażone na oddziaływania kulturowe. Im młodsze dziecko tym bardziej możemy spodziewać się, że dane zachowania są przejawem istotnie wrodzonych i uniwersalnych mechanizmów, a nie mechanizmów nabytych kulturowo. Istotnie, na przestrzeni ostatnich lat mogliśmy zaobserwować rozkwit badań z udziałem dzieci już tak małych jak trzymiesięczne. Badania takie mogą dotyczyć tak naprawdę wszystkich aspektów ludzkiego życia i domniemanej natury, jak pojęcia, idee, transcendentja, a także moralność, wiedza i język.

## Wiedza

Sporu racjonalizmu z empiryzmem w kwestii poznania nie trzeba przedstawiać, pytanie o to, czy istnieją jakieś wrodzone idee nurtuje filozofów od zarania dziejów. Czy współczesna nauka jest tu po stronie Platona (a za nim m.in. Leibniza) czy Arystotelesa (a za nim m.in. Locke'a)? W odpowiedzi przyjrzyć się bardzo prostemu, ale fundamentalnemu przekonaniu jakie żyjemy o świecie (zapewne nie zdając sobie z tego sprawy), przekonaniu o stałości i ciągłości obiektów w nim obecnych. W psychologii rozwojowej zagadnienie to przybrało formę pytania o to, czy dzieci mają świadomość tego, że obiekty fizyczne w świecie zachowują się w nim w konkretny, dość przewidywalny sposób. Współcześnie wiemy, że już 4-miesięczne dzieci<sup>19</sup> rozumieją, że obiekty fizyczne są stałe, spójne i poruszają się jako całość, odróżniają obiekty nieożywione od ożywionych (człowieka), rozumieją, że ruch przedmiotu nieożywionego wymaga nacisku z zewnątrz, ożywionego – nie, dzieci rozumieją także ciągłość ruchu obiektów. Prawdopodobnie dzieci nie rozumieją natomiast, że zasada ciągłości ruchu dotyczy również ludzi. Ludzie wydają się widziani przez dzieci jako stworzenia intencjonalne, mające cel, inne obiekty, jako podległe prawom fizyki<sup>20</sup>. Wydaje się więc, że mamy uzasadnione powody by sądzić, że stałość i ciągłość są wrodzone, są wiedzą wspólną wszystkim ludziom. Czy mamy jednak prawo postulować, że takie czy inne fragmenty wiedzy o świecie stanowią element natury ludzkiej? Czy nie jest to zbyt mało? Czy nie chcielibyśmy, aby nasza koncepcja natury ludzkiej obejmowała bardziej „istotne” czynniki? Odpowiadając na ostatnie pytanie, myślę, że w gruncie rzeczy możemy być zadowoleni nawet z takiej, skromnej odpowiedzi. Od czegoś bowiem nasze (ludzkie), dalsze rozważania muszą się rozpoczynać, innymi słowy: dobrze chyba jednak mieć fizykę, zanim zabierzemy się za metafizykę. Zagadkowe jest natomiast, że dzieci odróżniają w taki a nie inny (wspomniany wyżej) sposób ludzi od przedmiotów nieożywionych. Ciekawe byłoby

<sup>19</sup> W badaniach nad niemowlętami często barierą nie jest domniemany brak możliwości wykonaniowych dzieci, ale nieumiejętność badaczy stworzenia odpowiednich warunków i operacjonalizacji dziecięcych pojęć.

<sup>20</sup> V.A. Kuhlmeier, P. Bloom, *Do 5-month-old infants see humans as material objects?*, "Cognition" 2004, t. 94.1, s. 95-103.

także gdyby badacze pokusili się o sprawdzenie, czy inne obiekty ożywione (zwierzęta) lub quasi-ożywione (androidy) widziane są w taki sam sposób przez dzieci jak ludzie.

Jeśli jednak oczekivalibyśmy jakichś informacji dotyczących metafizyki, psychologowie i tu stanęli na wysokości zadania. Poniżej przytoczę badania G. Diesendrucka i L. Haber<sup>21</sup> (2009) podnoszące temat tego, jak religijność dzieci wpływa na ich przekonania teleologiczne i esencjalistyczne. Badania te można także postrzegać jako dowód na to, że dzieci inaczej odbierają świat, jeśli różnią się rodzajem „treningu kulturowego”, jakiego doświadczyły. G. Diesendruck i L. Haber postawili następujące hipotezy badawcze:

1. Dzieci uczące się w szkołach świeckich różnią się pod względem przekonań esencjalistycznych i teleologicznych od dzieci uczących się w szkołach wyznaniowych.
2. Wiara w kreacjonizm jest skorelowana z przekonaniami esencjalistycznymi oraz z przekonaniami teleologicznymi.

W badaniu G. Diesendrucka i L. Haber uczestniczyło 64 dzieci pochodzących z rodzin żydowskich, część z nich uczyła się w szkołach publicznych, część w szkołach wyznaniowych. W części pierwszej badania dzieci oglądały 12 zdjęć (dwa przedstawiały artefakty: stoły i krzesła, dwa zwierzęta: lwy i słonie, osiem przedstawiało ludzi: reprezentantów kategorii: rasowych, etnicznych, płciowych i socjo-ekonomiczne). Zadaniem dzieci była odpowiedź na pytanie: „Skąd wzięły się dane rzeczy?”. W kolejnej części badania osoba je przeprowadzająca wyjaśniała dzieciom, że pewne rzeczy mają cel (np. ołówki), a pewne nie (wiórki po temperowaniu), ale te ostatnie można i tak jakoś wykorzystać. Tym razem zadaniem dzieci było określenie, czy eksperymentator wprowadza je w błąd, gdy komentuje według wcześniej wyjaśnionego klucza (dana rzecz albo jest po coś, albo nie ma celu, ale można ją jakoś wykorzystać) obrazki z pierwszej części badania. W ostatniej części badania dzieci oglądały zdjęcia przedstawiające różne egzemplarze rzeczy z danych kategorii (np. płeć – mężczyźni i kobiety, status – biedni i bogaci). Dzieci były pytane czym dane rzeczy się różnią. Następnie eksperymentator uszczegóławiał opisy rzeczy, podkreślając różnice między egzemplarzami danych kategorii (np. dla zwierząt: co lubią, jak się zachowują, jak wyglądają i co mają w środku ciała; dla ludzi: powyższe, wraz z informacją o tym co myślą; dla ludzkich artefaktów: do czego są używane, z czego są zrobione i jak wyglądają). Dalej, osoba przeprowadzająca badanie pytała o możliwość zmiany przynależności egzemplarzy do danej kategorii, a także o związek pochodzenia z przynależnością do kategorii (np. czy dwa X-y mogą mieć potomka Y?; czy jeśli dziecko X będzie wychowywane przez rodzinę Y, stanie się Y?) Wśród wyników zanotowano: silną korelację między wiarą dzieci w kreacjonizm a teleologicznymi przekonaniami dla wszystkich kategorii oprócz artefaktów, a także silną korelację między wiarą dzieci w kreacjonizm a przekonaniem o stabilnej przynależności do kategorii w przypadku płci, rasy i pochodzenia etnicznego. Nie zanotowano korelacji między przekonaniami teleologicznymi a esencjalistycznymi.

Jeśli pierwsze przytoczone badanie sugerowały istnienie uniwersaliów, drugie w jasny i prosty sposób wspiera hipotezę o wpływie kultury (i tylko kultury) na przekonania.

---

<sup>21</sup> G. Diesendruck, L. Haber, *God's categories: The effect of religiosity on children's teleological and essentialist beliefs about categories*, "Cognition" 2009, t. 110, s. 100-114.

Przekonania tak istotne i bazowe jak wiara w istnienie jakiejś niezmiennej, stabilnej esencji człowieka lub stałości ludzkiej przynależności do danej kategorii: rasowej, etnicznej, płciowej. Stąd już tylko krok do pytania J. Deweya o to czy „różne grupy rasowe i społeczne są definitywnie niższe wskutek przyczyn, które nie mogą być zmienione?”, a także jak się zdaje, krok tylko do wysunięcia odpowiedzi przeczącej i głoszącej, że tylko być może na skutek treningu kulturowego (w omawianym badaniu: religijnego, choć nie musi być to reguła i jedyny przypadek) mamy tendencję do widzenia grup wyodrębnionych ze względu na pewne czynniki, czy jednostek do nich należących, jako niezmiennych (a więc możliwe jest, że niezmiennie niższych), nie przydając członkom danych grup prawa do zmiany właściwości przypisanych im raz, jak również zdestabilizowania przynależności do grupy. Jest to jednak tylko i wyłącznie nasza percepcja, która najprawdopodobniej daleka jest od faktów.

## Uczucia moralne

Drugim kierunkiem, w którym często empirycznie poszukuje się uniwersaliów jest szeroko pojęta moralność. Jak już wspominałam, truizmem jest stwierdzenie, że ludzie na całym świecie kierują się bardzo zróżnicowanymi regułami w swoich codziennym zachowaniu. Pytanie jakie stawiają sobie badacze to kwestia tego, czy pomimo tej różnorodności wyznają oni jakieś wspólne zasady oraz czy zasady te można sprowadzić do jakiejś jednolitej podstawy. I tak, w ogólności wydaje się, że współczesne badania empiryczne skłonne są oddać zasłużony szacunek Humowskiemu sentymentalizmowi. Badania<sup>22 23</sup> zdają się pokazywać, że ludzie uniwersalnie (bez względu na czynniki kulturowe) dostrzegają dwa „naturalne” wykroczenia w świecie społecznym: „zbrodnie przeciwko naturze” i „zbrodnie przeciwko osobom”. Te dwa wykroczenia rozpoznajemy po pojawieniu się dwóch rodzajów emocji, odpowiednio: wstrętu i złości. Zbrodnie przeciwko społeczności, zdają się być skojarzone z uczuciem pogardy, czasem rozumianym jako mieszanka uczuć wstrętu i złości<sup>24</sup>. Nie będę przytaczać badań pokazujących uniwersalność danych emocji na przestrzeni kultur<sup>25</sup>, w zamian, założywszy tę pierwszą uniwersalność, przyjrzę się emocjonalnej ścieżce wiodącej na drogę moralności na podstawie badań kwestionariuszowych, gdzie osobami badanymi są osoby dorosłe, a materiał stymulujący stanowią scenariusze, takie jak w eksperymentach myślowych filozofów. Dobrym przykładem może być incest w ujęciu J. Haidta i M.A. Hersh<sup>26</sup>. Przedstawili on swoim badanym historię o bracie i siostrze, którzy decydują się jednorazowo, w tajemnicy przed wszystkimi (więc

---

<sup>22</sup> Por. np. R.A. Shweder, *The Revival of Cultural Psychology: Some Premonitions and Reflections*, [w:] S. Kitayama, D. Cohen (red.), *Handbook of Cultural Psychology*, Wyd. Guilford Press, New York 2007, s. 821-836.

<sup>23</sup> J. Prinz, *op.cit.*

<sup>24</sup> por. J. Prinz, *op.cit.*

<sup>25</sup> Pioniersko: P. Ekman, R. Davidson, *The Nature of Emotion: Fundamental Questions*, Oxford University Press 1994.

<sup>26</sup> J. Haidt, M.A. Hersh, *Sexual morality: the cultures and emotions of conservatives and liberals*, “Journal of Applied Social Psychology” 2001, t. 31, s. 191-221.



nikogo nie gorsząc), używając jednocześnie dwóch rodzajów antykoncepcji (a więc wykluczona zostaje możliwość doczekania się upośledzonego potomstwa), za obopólną zgodą (a więc bez oskarżenia o wykorzystywanie czy gwałt) uprawiać seks. Pomimo braku możliwości zgłoszenia jakichkolwiek racjonalnych obiekcji, gdyż scenariusz wszystkie je wyklucza (a nawet stwierdza pozytywny efekt: rodzeństwo zbliżyło się do siebie), badani reagują nań silnym sprzeciwem. Okazuje się, że praktycznie jedyną przyczyną odrzucania zachowania brata i siostry jest obrzydzenia jakie ono budzi! Humowski sentymentalizm zostaje tym samym ukoronowany. F. Fukuyama prawdopodobnie ucieszyłby się z konsekwencji jakie możemy z takiego badania wyciągnąć – emocje byłyby tu widziane jako wyrastające z konstrukcji biologicznej. Na marginesie znów warto zauważyć, że także M. Sandel skądinąd skinąłby z radością na te wyniki – według niego bowiem ingerencje w genom, czy to eugeniczne czy inne, budzą w nas poczucie odrazy i dlatego powinniśmy powstrzymać się od takich praktyk<sup>27</sup>. Jego argument z odrazy w świetle ww. badań nabiera większej siły.

Przyglądając się dalej reakcjom emocjonalnym dochodzimy do pytania o to, co zachodzi w jednostce, gdy ona sama dopuści się przewinienia, a nie jak wcześniej, gdy obserwuje ona przewinienia innych. Badania wskazują na dwa uniwersalne uczucia moralne jakie możemy czuć względem siebie samych: winę i wstyd. Według J. Prinza<sup>28</sup> wstyd wydaje się być odpowiednikiem wstępu i pojawia się w momentach, w których w jakiś sposób „zainfekowane”, „zaburzone” są nasze własne ciała. Podaje on przykłady takie jak odważne czy „niestandardowe” fantazje seksualne. Wina natomiast według J. Prinza pojawia się wtedy, gdy robimy coś, co krzywdzi innych np. nadepnemy na czyjąś stopę. Emocje te da się rozróżnić na zasadzie prostego testu: w przypadku wstydu czujemy się jak zła osoba, w przypadku winy czujemy, że zrobiliśmy coś złego.

Współcześnie, empirycznie poinformowane teorie moralności faktycznie skupiają się na próbach wyeksponowania jej wrodzonego charakteru, a badacze, psychologowie i neuro-naukowcy, w poszukiwaniu uniwersaliów kierują się do tzw. Baby Labów – laboratoriów badawczych, gdzie osobami badanymi są niemowlaki i małe dzieci. Zgodnie ze wspomnianym już przeze mnie założeniem, że to co wrodzone najłatwiej znaleźć u tych nieskażonych jeszcze treningiem kulturowym i społecznym. I tak, badania pokazują m.in. że dzieci, już w trzecim miesiącu życia, potrafią odróżnić zachowanie prospołeczne od antyspołecznego (rozdzielają pomoc i szkodzenie), a także że preferują osoby prospołeczne<sup>29</sup>; w czwartym miesiącu życia rozróżniają zachowanie intencjonalne od niezamierzonego. Ponadto, nieco starsze dzieci odczuwają empatię z poszkodowanym, oczekują „sprawiedliwego” podziału dóbr; co ciekawe, sprawiedliwy w tym kontekście oznacza: równy, gdy brak innych kryteriów; oczekują także nagrodzenia osobników prospołecznych i karania antyspołecznych. Dzieci wykazują także preferencję dla własnej grupy, jednocześnie od członków grupy własnej wymagając więcej (np. trzymania się reguł

<sup>27</sup> M. Sandel, *Przeciwko udoskonalaniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej*, tłum. O. Siara, Wyd. Kurhaus, Warszawa 2014.

<sup>28</sup> Por. J. Prinz, *op. cit.*, s. 307.

<sup>29</sup> Por. J.K. Hamlin, K. Wynn, *Young infants prefer prosocial to antisocial others*, „Cognitive development” 2010, t. 26 (1), s. 30-39.

obowiązujących w grupie), preferują jedzenie wskazane przez prospołecznego osobnika, wierzą w komunikaty pochodzące od osobnika prospołecznego, oczekują oszustwa ze strony antyspołecznego. Spośród mnogości badań dotyczących moralności maluchów warto szczególnie przytoczyć te pokazujące na obecność już u trzymiesięcznych niemowląt preferencję do tych bohaterów (w badaniu Hamlin, Mahajan, Liberman, Wynn, 2013, pluszowych misiów), którzy pomagają innemu bohaterowi (króliczkowi) w otwarciu skrzynki z zabawkami. Podobną preferencję wykazują dzieci sześciomiesięczne, ale tylko do momentu, gdy historyjka wyboru misia nie jest poprzedzona informacją (historyjką) dotyczącą upodobań królika (a ten ma do wyboru krakersy i ciasteczka) dającą jasno do zrozumienia, że preferencje te różnią się od uprzedniego wyboru dziecka (dziecku również prezentuje się do wyboru krakersy lub ciasteczka), wtedy dziecko z radością wybiera tego misia, który przeszkadzał i finalnie uniemożliwił królikowi dostanie się do zabawek w skrzynce. Badania te interpretuje się jako wskazujące na wrodzoną niechęć do różnorodności, inności, silną preferencję tego co swoje. Nawet jeśli te porównania i klasyfikacje opierają się na tak nieistotnych kategoriach jak preferencja w kwestiach żywieniowych i tak wolimy raczej tych, którzy są do nas podobni od tych, którzy czymkolwiek się różnią. Dzięki kulturze uczymy się te preferencje „swojności” kontrolować, ale jak zauważa P. Bloom i K. Wynn<sup>30</sup>, w momentach silnego obciążenia poznawczego czy innego rodzaju wyczerpania wracamy do nich, do tych pierwotnych, zakodowanych preferencji tego co swoje ponad to co obce. Jeśli faktycznie uznamy preferencję do tego co swoje i niechęć do tego co obce, w połączeniu z łatwością tworzenia kategorii i stałością przynależności kategorialnych przypisywaną obiektom (sugerowaną przez badania cytowane wyżej) za konstytutywną dla naszej natury i powstałą na bazie naszego wyposażenia genetycznego, ale jednak nieco „kowalną” czy dającą się, w pewnych sytuacjach, zagłuszyć nieco poprzez wychowanie i wpływy kulturowe, możemy chyba odpowiedzieć na kolejne pytania J. Deweya, bezpośrednio na pytanie o to, czy natura ludzka da się zmienić, i tutaj zauważyć należy, że faktycznie badania pokazują (i poniżej przytoczę kolejne pokazujące to samo), że potrafimy zagłuszyć tę przemożną preferencję swoich (a więc np. możemy nie być rasistami, agistami itp.<sup>31</sup>) o tyle, o ile nie musimy w danej chwili skupiać się na czymś innym, czy kontrolować czegoś innego – nawet tak wydawałoby się niezwiązanego z ocenami moralnymi aspektu życia jak własna dieta! Pośrednio wyżej wspomniane badania zdają się udzielać odpowiedzi na inne pytanie J. Deweya, pytanie o to czy mamy w naturze wojnę. Otóż, wygląda, że o tyle, o ile mamy preferencję do faworyzowania podobnych sobie, skłonność do karania obcych czy antyspołecznych osobników, o tyle być może mamy także skłonność do wojny rozumianej jako walka o własne preferencje i walka przeciwko temu co

---

<sup>30</sup> P. Bloom, K. Wynn, *Humans Are Genetically Programmed to Dislike Diversity*, <https://www.youtube.com/watch?v=O4hlz5rxCjA> [15.02.2015].

<sup>31</sup> Każdy kto nie uważa się za osobę pozbawioną skłonności dyskryminacji „innych” powinien spróbować testu utajonych uprzedzeń IAT: <https://implicit.harvard.edu/implicit/poland/> w wielu odmianach i wersjach językowych, także polskiej.

inne, oczywiście przy spełnieniu szeregu innych, koniecznych warunków zewnętrznych (pierwszym z nich jest jakaś deprywacja czy obciążenie poznawcze)<sup>32</sup>.

J. Dewey pytał także czy natura ludzka może nas pouczyć o preferowanym porządku społecznym czy ekonomicznym. Prawdopodobnie, pomoc w odpowiedzi na powyższe pytanie może kolejne badanie Baby Labu z Yale dotyczące umiejętności dzielenia się zasobami dzieci szkolnych w wieku 10-12 lat oraz dzieci połowę młodszych. W badaniu<sup>33</sup> dzieci miały możliwość wyboru jednego z dwóch zaproponowanych przez badacza podziałów żetonów, jaki będzie obowiązywał pomiędzy nim a jakimś anonimowym dzieckiem, które, według słów badacza, miało przyjść do gabinetu zaraz po wyjściu pierwszego dziecka. I tak, dzieci młodsze preferowały otrzymanie mniejszej ilości żetonów (jeden żeton) aby tylko drugie dziecko dostało jeszcze mniej (zero) niż podział równy (po dwa żetony), apogeum szczęścia osiągając, gdy mogły wybrać dla siebie siedem żetonów a dla drugiego dziecka zero. Dzieci starsze czyniły dokładnie odwrotnie – chętnie i bez mrugnienia okiem oddawały większość żetonów drugiemu dziecku, nawet jeśli dla nich samych nie miałyby zostać nic! Badacze sugerują, że to socjalizacja sprawia, że dzieci starsze chętniej się dzielą – naturalnym stanem jest natomiast... chciwość. Badane dzieci były wychowywane w zachodnim kręgu kulturowym, w USA. Preferencja dwunastolatków do oddawania większości zasobów innym może być więc fenomenem właściwym kulturze zachodniej. Badania, tym razem prowadzone z udziałem ludzi dorosłych pokazują, że tak może w istocie być. Dzięki ekonomistom i grze ultimatum mamy dowody tego, jak odmiennie dorośli w różnych kulturach odnoszą się do kwestii dzielenia się dostępnymi im zasobami. W grze ultimatum jednej osobie daje się do dyspozycji pewną kwotę, którą jednak musi ona podzielić się z drugą osobą. Zadaniem osoby pierwszej jest zaproponowanie podziału tej kwoty między nią a drugą, nieznaną dla badanego, osobą. Zaproponowany podział jest następnie faktycznie przedstawiany osobie drugiej. Jeżeli zostanie on zaakceptowany przez drugiego badanego, obydwie osoby dostają pieniądze (raczej „udawane”, „potencjalne”) zgodnie z propozycją podziału, jeśli natomiast partner odrzuci propozycję obydwie osoby odchodzą z niczym. Założenie gry jest proste: osoba pierwsza będzie dążyła do sprawiedliwego podziału, gdyż podział niesprawiedliwy nie przyniesie korzyści i dla niej. Wyniki są dość zaskakujące: w społeczeństwach zachodnich oferty składane drugiej osobie wahają się między 40 a 50 procentami kwoty. Natomiast w małej peruwiańskiej farmerskiej społeczności Machiguenga średnia oferta to 26 procent! Połowa badanych Amerykanów odrzuciła taką ofertę. Ale nie tylko zenująco niskie oferty są odrzucane – w niektórych społecznościach, jak np. wśród badanych Rosjan zaoferowanie 60% drugiej osobie spotykało się odrzuceniem! Uderzające jest tu podobieństwo zachowania Peruwiańczyków z Machiguenga do zachowania przedszkolaków i dzieci wczesnoszkolnych<sup>34</sup>! Wygląda to tak, jakby Machiguenga brakowało pewnego rodzaju treningu kulturowego, który na Zachodzie przechodzą dzieci w pierwszych 10-12 latach życia.

---

<sup>32</sup> Warto przyjrzeć się także innym badaniom z BabyLabu w Yale (z udziałem Paula Blooma i Karen Wynn), do których odsyłam w bibliografii.

<sup>33</sup> P. Bloom, K. Wynn, *Humans Are Genetically Programmed to Dislike Diversity*, <https://www.youtube.com/watch?v=O4hlz5rxCjA> [15.02.2015].

<sup>34</sup> Por. J. Prinz, *op.cit.*, s. 311.

Niemniej, spostrzeżenie takie nie uprawnia do oceny zjawiska a jedynie do stwierdzenia, że nasza koncepcja sprawiedliwego podziału w przeważającej mierzy zależy od rodzaju (i poniekąd czasu trwania) treningu kulturowego jaki odbyliśmy, a także pozwala wydedukować jedynie, że choć w pewnym sensie preferencją wrodzą nam jest chciwość, to jesteśmy w stanie zaadoptować się do innych porządków ekonomicznych i społecznych. Jakie porządki mogą być tu preferowane – czy to dzięki skłonnościom naszej natury, czy mechanizmom ewolucji kulturowej – pokazać może opisanie niżej badanie, znów zaprojektowane i przeprowadzone przez ekonomistów. Chodzi mianowicie o powtarzaną grę w dylemat więźnia<sup>35</sup>. Okazuje się, że gdy dylemat powtarza się wielokrotnie w tej samej parze, sytuacja stabilizuje się i dochodzi do utrwalenia zachowania kooperacyjnego. Najczęściej bowiem stosowaną strategią jest „oko za oko”, czyli powtarzanie ruchu partnera z poprzedniego rozdania. Zachowanie takie wydaje się uzasadnione nie tylko intuicyjnie, stworzono już modele matematyczne pokazujące, że takie zachowanie zwyczajnie popłaca<sup>36</sup>! Matematyka przychodzi z pomocą także w bardziej złożonych problemach: w uzasadnieniu wzajemności także tam, gdzie nie możemy spodziewać się żadnego rewanżu<sup>37</sup> (bo osoby, której pomagamy nie spotkamy już więcej lub wiemy, że nie będzie ona miała odpowiednich zasobów aby się zrewanżować), a także sposób jak w kulturze<sup>38</sup> mogła ona wyewoluować – kultury, w których jednostki współdziałają mają się lepiej niż kultury, w których jednostki nie współdziałają i dzięki temu mogą dłużej przetrwać<sup>39</sup>. Możemy to ująć w stwierdzeniu, że stosujemy się do zasady „powracającego dobra” – jeśli ja pomogę komuś w potrzebie, to kiedyś ktoś pomoże mi, gdy ja będę w potrzebie. Wydaje się, że taka zasada jest czymś unikatowym w świecie zwierząt. A zatem, można chyba bez wahania stwierdzić, że w kwestiach ekonomicznych i do pewnego stopnia społecznych, uwarunkowania wrodzone mają mniejsze znaczenie niż kwestie kulturowe – i nie wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że natura ludzka (to co wrodzone) miałaby pchać nas ku jakiemuś konkretnemu porządkowi ekonomicznemu czy społecznemu.

## Podsumowanie

Jaka jest zatem, o ile jest zdecydowanie jakaś, natura ludzka? W niniejszej pracy starałam się stopniowo odpowiadać na (niektóre) pytania postawione niegdyś przez J. Deweya. Za

<sup>35</sup> Dylemat więźnia jest chyba powszechnie znany. Mimo wszystko, dla pewności, przypominam go tutaj, w klasycznej formie, za Wikipedią: *Dwóch podejrzanych zostało zatrzymanych przez policję. Policja, nie mając wystarczających dowodów do postawienia zarzutów, rozdziela więźniów i przedstawia każdemu z nich tę samą ofertę: jeśli będzie zeznawać przeciwko drugiemu, a drugi będzie milczeć, to zeznający wyjdzie na wolność, a milczący dostanie dziesięcioletni wyrok. Jeśli obaj będą milczeć, obaj odsiedzą 6 miesięcy za inne przewinienia. Jeśli obaj będą zeznawać, obaj dostaną pięcioletnie wyroki. Każdy z nich musi podjąć decyzję niezależnie i żaden nie dowie się czy drugi milczy czy zeznaje, aż do momentu wydania wyroku. Jak powinni postąpić?*

<sup>36</sup> Por. J. Prinz, *op.cit.*

<sup>37</sup> Badacze na ogół zgadzają się, że skłonność do odwzajemniania się za przysługi jest nam wrodzona. Por.

<sup>38</sup> Symulacje matematyczne, co ciekawe pokazują właśnie jak w kulturze a nie w naturze, nie ewolucyjnie, mogła wyewoluować preferencja do wzajemności!

<sup>39</sup> Por. J. Prinz, *op. cit.*, s. 315.

F. Fukuyamą moglibyśmy przyznać, że naszą naturę wyznacza genom, a może raczej jego ekspresja, który co prawda ogranicza nas w pewnym konstytutywnym stopniu, ale również dopuszcza znacząco kowalność ludzkiego zachowania, a także w pewnym rozumieniu tego stwierdzenia, poddaje się wpływom i oddziaływaniom kulturowym i społecznym. F. Fukuyama pomija wpływy środowiskowe na naturę, mi jednak zależało na tym by podkreślić te aspekty, w których, trochę za J. Prinzem, natura poddaje się wpływom kulturowym – w pewnych przypadkach bardziej trwale, w innym mniej, ale jednak poddaje. Fakty bowiem wskazują na to, że potrafimy znacznie różnić się co do zachowań tak podstawowych jak stosunek do śmierci czy podstawowych kwestii moralności z jednej strony, ale że u początków rozwoju osobniczego jesteśmy jednak do siebie podobni, i często różni od uspołecznionych dorosłych.

Dodatkowo, w moim odczuciu, nauki szczegółowe dają nam podstawy by odczarować nieco naturę ludzką. Pozbawić ją tego Plessenerowskiego elementu niewypowiadalności, opisać w mierzalnych kategoriach, ale także pokazać, że nasze zachowanie i sposoby życia poddają się znacznie bardziej innej niż biologia sile – kulturze i oddziaływaniom społecznym, i być może, by dotrzeć do sedna człowieczeństwa należy zwrócić większą uwagę na to, jak te właśnie siły nas kształtują. Takie postępowanie może pozbawić naturę ludzką i nasz sposób myślenia o niej, mistycyzmu i tajemniczości, ale być może pozwoli sprawniej radzić sobie z problemami takimi jak: rasizm, nietolerancje czy konflikty.

#### Bibliografia

- Bloom P., Wynn K., *Humans Are Genetically Programmed to Dislike Diversity*, <https://www.youtube.com/watch?v=O4hlz5rxCjA> 15.02.2015].
- Brzeziński J., Chyrowicz B., Toeplitz-Winiewska M., Poznaniak W., *Etyka zawodu psychologa*. Wyd. PWN, Warszawa 2014.
- Burkeman O., *This column will change your life: Weirdness just got weirder We're all born Weird, but some are born more weird than others*, 2010, <http://www.theguardian.com/lifeandstyle/2010/sep/18/change-your-life-weird-burkeman>, [17.01.2015].
- Dewey J., *Human Nature and Conduct*, Wyd. Henry Holt and Company, New York 1922, *Projekt Gutenberg*, [www.gutenberg.org](http://www.gutenberg.org) [23.04.2015].
- Diesendruck G., Haber L., *God's categories: The effect of religiosity on children's teleological and essentialist beliefs about categories*, "Cognition" 2009, t. 110.
- Ekman P., Davidson R., *The Nature of Emotion: Fundamental Questions*, Oxford University Press 1994.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka: konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, tłum. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2004.
- Gehlen A., *Der Mensch, seine Natur und seine Stellung in der Welt*, 1940.
- Haidt J., Hersh M.A., *Sexual morality: the cultures and emotions of conservatives and liberals*, "Journal of Applied Social Psychology" 2001, t. 31.
- Hamlin J.K., Wynn K., *Young infants prefer prosocial to antisocial others*, "Cognitive development" 2010, t. 26 (1).
- Kiley J., Hamlin J.K., Wynn K., Bloom P., *Three month olds show a negativity bias in their social evaluations*, „Developmental science” 2010, t. 13 (6).
- Kuhlmeier V.A., Bloom P., Wynn K., *Do 5-month-old infants see humans as material objects?*, "Cognition" 2004 t. 94.1.
- S. Kunka, *Natura i osoba. Personalistyczne ujęcie natury człowieka według Karola Wojtyły*, „Roczniki Teologii Dogmatycznej KUL” 2013, t. 5 (60).
- Mead M., *Coming of Age in Samoa: A Psychological Study of Primitive Youth for Western Civilization*, 1928/1988.
- Prinz J., *Beyond Human Nature*, Wyd. Penguin, Londyn 2012.

- Sandel M., *Przeciwko udoskonalaniu człowieka. Etyka w czasach inżynierii genetycznej*, tłum. O. Siara, Wyd. Kurhaus, Warszawa 2014.
- Shweder R.A., *The Revival of Cultural Psychology: Some Premonitions and Reflections*, [w:] S. Kitayama, D. Cohen (red.), *Handbook of Cultural Psychology*, Wyd. Guilford Press, New York 2007.
- Tomasello M., Carpenter M., Liszkowski U., *A new look at infant pointing*, "Child Development" 2007, t. 78.
- Wynn K., *Constraints on natural altruism*, „British journal of psychology” 2009, t. 100 (3).
- Wynn K., *Some innate foundations of social and moral cognition, The innate mind: Foundations and the future*, 2008.
- Żuradzki T., *Nowa liberalna eugenika: krytyczny przegląd argumentów przeciwko biomedycznemu poprawianiu ludzkiej kondycji fizycznej lub umysłowej*, „Diametros” 2014, t. 42.